

Prawdziwe historie ofiar

Metoda na „Loverboya”

JOANNA, LAT 27

"W gazecie znalazłam anons pewnego mężczyzny...poszukiwał partnerki "na dobre i na złe"...tak ja jak...napisałam...Helmut mieszkał w Niemczech...pisaliśmy do siebie maile...rozmawialiśmy nocami...w końcu umówiliśmy się na spotkanie...niedługo potem zaprosił mnie do siebie...nawet po mnie przyjechał...na miejscu szybko okazało się, że mam pracować w "agencji...musiałam wyrabiać 200 euro na dobę...mimo, że udało mi się uciec...mój koszmar nadal trwa...w mojej głowie..."

AGNIESZKA, LAT 20

"Tomka poznałam na imprezie u znajomego...robił wrażenie...w rozmowie wzbudzał zaufanie...zaczęliśmy się spotykać...nasz związek trwał ponad 8 miesięcy, kiedy zaproponował, byśmy może spróbowali wyjechać za granicę i tam ułożyć sobie życie... Mówił, że ma tam znajomych, którzy pomogą nam znaleźć pracę i mieszkanie...ufałam mu...w końcu był mi jedną z najbliższych osób...na miejscu szybko zniknął...sprzedał mnie alfonsovi...byłam przymuszana do prostytucji na prywatnym mieszkaniu...wciąż nie mogę uwierzyć, że nasza znajomość była po to, by mnie wykorzystać..."

KLAUDIA, LAT 22

Miasto w południowej Polsce: Klaudia wraz ze znajomymi wybrała się na dyskotekę. Na imprezie poznała chłopaka. Świetnie się bawili, tańczyli. W pewnym momencie nowy znajomy zaproponował spacer, by się przewietrzyć...wyszli na zewnątrz...Klaudia zaginęła... ..po tygodniu odnaleziono ją nieprzytomną, ale żywą na pobliskim przystanku...nie miała jednej nerki...

Werbunek "na Pracę"

ANGELIKA, LAT 19

"Po skończeniu szkoły zawodowej, nie mogłam znaleźć pracy. Koleżanka mojej mamy, z czasów liceum, zaproponowała, że załatwi mi pracę w Niemczech, jako pokojówka w hotelu...praca załatwiona przez znajomą mamy, wydawała mi się wiarygodną ofertą... ..dziś leczymy się razem z mamą terapeutycznie...jak trudno jest się uwolnić od poczucia winy i minionych doświadczeń..."

KAROLINA, LAT 25

"W domu zawsze była bieda, ojciec siedział w kryminale, a matka, co chwilę zmieniała konkubentów...w szkole śmiali się ze mnie, że jestem z patologicznej rodziny i mieszkam w barakach...będąc jeszcze w technikum, zaszłam w ciążę...brak pracy, pieniędzy, nie mogłam już wytrzymać... ..moja znajoma jeździła do "klubu" do Niemiec, co jakiś czas i przywoziła niezłe pieniądze...pomyślałam...nikt się nie dowie... ..w końcu w domu było ciepło, było jedzenie, a moje dziecko zawsze miało oryginalne, porządne rzeczy... ..nie było mi łatwo...pomyślałam...tym razem jadę ostatni raz...po wyjściu z "klubu" podjechał samochód...potem pamiętam już tylko ciemną piwnicę...odurzanie narkotykami i praca po parenaście godzin na dobę...chciałam poskarżyć się jakiemuś klientowi...ale jedną dziewczynę, która tak zrobiła, wywieziono i już nigdy jej nie widziałam...aż kiedyś podczas imprezy, nie zamknęli piwnicy..."

MARIA, LAT 37

"Mieszkłam w Mołdawii w strasznej biedzie, mąż alkoholik, dwoje dzieci. Ktoś mi powiedział, że jest grupa osób, które pomagają wyjechać do Polski...pojawiała się szansa na lepsze życie, w lepszym świecie...zabrałam dzieci i wyjechaliśmy... ..na miejscu zabrali mi syna i powiedzieli, że jak zgłoszę się na Policję, to go zabiją...bałam się o nasze życie...bałam się też, że każą mi wracać do Mołdawii... ..Vasili był sadzany na wózku inwalidzkim, przykrywany kocem i zmuszany do żebrania pod mostem przez cały dzień...wieczorem zgarniali, co uzbierał...ja z córką żebrałyśmy po mieście, musiałam przecież opłacić zakwaterowanie i kupić jakieś jedzenie..."

BARBARA, LAT 33

"Pracowałam w firmie pożyczkowej...okradziono mnie z wszystkich pieniędzy...szukałam na nowo pracy...w gazecie znalazłam ofertę zagraniczną, jako pomoc w motelu...pojechałam...w domu zostawiłam męża z dziećmi...pracodawca ugościł nas kolacją, omówiliśmy warunki pracy...potem straciłam świadomość...obudziłam się w zamkniętym pomieszczeniu z małym oknem...zaczęłam krzyczeć, otworłam okno i wołałam pomocy...wtedy po raz pierwszy mnie pobili...nie mogłam się pogodzić...nie chciałam obsługiwać klientów, robiłam awantury...wtedy przyszło ich pięciu do pokoju, po kolei mnie gwałcili...bili mnie po głowie...uwolniono mnie przez najazd Policji...po powrocie...przez bardzo długi czas bałam się otworzyć okno, bałam się kontaktów z jakimikolwiek mężczyznami, pisałam lustrzanym odbiciem..."

ANDRZEJ, LAT 21

Siostra Andrzeja opowiada: "Andrzej znalazł przez Internet pracę w Holandii, podczas przerwy wakacyjnej na studiach, wyjechał popracować...gdy dzwonił do domu, jakoś dziwnie mówił, odpowiadał na pytania półsłówkami, mówił coś o jakimś facecie, który go pilnuje...nie bardzo wiedzieliśmy, o co chodzi...po wakacjach nie wrócił na studia...powiedział przez telefon, że zostanie tam dłużej... ..gdy udało nam się go ściągnąć do Polski...to nie był już ten sam Andrzej...zamknął się w sobie, nie chciał mówić o wyjeździe do Holandii...nie wiedzieliśmy, jak mu pomóc... ..dzisiaj nie żyje...

Źródło informacji: <http://www.stopniewolnictwu.pl/jak-sie-werbuje-ofiary.php>